№ 120. Kraków 28 Maja — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
Ryne …	zł. 16	rocznie	złr. 20
…	„ 8	półrocznie	„ 10
…	„ 4	kwartalnie	„ 5
Grabow…	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

…płata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Pr… jmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, …DEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

☞ Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się przedpłata, to jest na miesiąc Czerwiec b. r. kwartału II w kwocie złr. 2 m. k.

Administracya Dziennika „Czas“.

Kraków 27 maja.

Korespondencye z Jass i Bukaresztu codzień nowe przynoszą dowody, jak wiele i różnych intryg, sposobów i sposobików używa Turcya na powstrzymanie swobodnego objawu życzeń mieszkańców w Księstwach Naddunajskich, jak dalece z wszelkiéj okoliczności korzystać się stara, aby wywołać zaburzenie i rozruchy, któreby ją do wprowadzenia wojsk swoich do tych prowincyj upoważniły. O tém wszystkiem wątpić trudno, bo największe w tym przedmiocie szczegóły w kolumnach urzędowego *Monitora* wyczytać można. Dowodzićby to powinno między innemi, że Francya trwa ciągle i niezachwianie przy okazanej chęci, aby organizacya Księstw odbyła się stósownie do życzeń mieszkańców, któreby się z należytą wolnością objawić śmiały.

Jakimże więc sposobem się dzieje, że owa chęć Francyi uroczyście światu ogłoszona, w obec położenia dzisiejszego Księstw i smutnego stanu w jakim zostaje owa wolność wyborów i manifestacya życzeń, w obec intryg i nadużyć, że owa chęć Francyi wygląda jedynie jakoby *pium desiderium* małego europejskiego kraiku? Czemuż Francya tak przeważna w innych kwestyach, zaś nad Dunajem tak mało ma wpływu? Jakże Turcya śmie w oczach pełnomocnika francuskiego, w oczach pełnomocników innych mocarstw, wszystkich, bo wszyscy reprezentują wolę kongresu, działać wbrew woli tego kongresu?.,.. Przyznać wypada, że dawniéj za protektoratu rosyjskiego, Turcya nierównie była skromniejszą w obec jednego tylko pełnomocnika... ale rosyjskiego. Niedziwilibyśmy się, gdyby mieszkańcy Mołdawii i Wołoszczyzny widząc nadużycia tureckie coraz wzrastające, zapytali wreszcie: czy zyskaliśmy na zamianie protektoratu wyłącznego na europejski?....

W moc postanowienia JCKAp. Mości z dnia 9go października r. z. właściciele domów pogorzałych w r. 1850 w Krakowie, na odbudowanie których przyznaną została pożyczka ze skarbu państwa w ilości pół miliona złr., otrzymali na swoje i Magistratu tutejszego prośby, przedłużenie do lat 6, 3-letniego dawniej uwolnienia od procentów i opóźnienia w spłacie kapitału. Dobrodziejstwo to wielką jest ulgą dla tych szczególnie właścicieli, którzy, a takich jest najwięcéj, mając na domach swych znaczne oprócz wierzytelności skarbowéj długi prywatne, skutkiem zaś podrożenia materyału budowlanego i robotnika wydawszy więcéj na budowę niż kosztorys obejmował i więcéj niż wynosiła udzielona im ze skarbu pożyczka, z trudnością uiszczać się mogli z procentów i spłacać zarazem przypadłą z obliczenia część kapitału. N. Pan mając na uwadze cel podźwignienia miasta naszego, polecił, aby w razie niespotrzebowania owego pół miliona przez właścicieli pogorzałych domów, pozostała reszta udzieloną była tym właścicielom domów podniszczonych i wymagających naprawy, którzy tego prawdziwie potrzebować będą, a zarazem ze względu na przyszłe zabezpieczenie miasta od klęski pożaru.

Gdy zaś termin udzielania pożyczki pogorzelcom i nabywcom domów spalonych, naznaczony został przez Wys. Rząd krajowy po dzień 30 czerwca r. b. a dotychczas z owéj sumy pół miliona złr. pozostało jeszcze 83,700 złr., przeto pozostałość ta będzie mogła być od 1go lipca udzielaną cząstkowo na przebudowanie lub odnawianie domów niepogorzałych. Zapewne kilku lub kilkunastu właścicieli zechce skorzystać z téj sposobności zaciągnięcia pożyczki na spłatę, mając sobie nadto zapewnione uwolnienie przez lat 3 od procentu i cząstkowego zwrotu kapitału; wszelako jest jeszcze kilka domów pogorzałych, na które dotąd pożyczka zaciągniętą być nie mogła, a to z powodu bądź opóźnionego nabycia ruin, bądź też nieuregulowania tytułu własności. Wprawdzie z pożyczką otwartą 83,700 złr. niepodobna jest czekać aż do ukończenia postępowania sądowego, zwłaszcza w przypadkach zawikłanych stosunków cywilno-prawnych, spornych lub spadkowych; wszelako bliskie zamknięcie terminu wzwyż przytoczonego, pozbawiłoby właścicieli słusznie mających sobie przyznane pierwszeństwo, możności korzystania z dobrodziejstwa cesarskiego. Jeśliby przeto termin 30go czerwca r. b. nie mógł być jeszcze raz odwleczony, nie zaszłaby zapewne sprzeczność z celami pożyczki skarbowéj, aby właścicielom nie mogącym się wykazać hipotecznym tytułem własności, zapewnić pod pewnemi warunkami pożyczkę za dłuższym terminem prekluzyjnym, w wysokości odpowiedniéj szacunkowi ich domów, a dopiero pozostałość resztującą rozdzielić wedle brzmienia postanowień wzmiankowanych powyżéj.

Nie narzucamy tu się z nowym projektem, pragnęlibyśmy jednak, aby i ci których zawiłe stosunki lub powolne postępowanie sądowe, pozbawićby mogły sposobności korzystania z dobrodziejstwa przez N. Pana im użyczonego, znaleźli w niem należny sobie udział. Za tem ich uwzględnieniem przemawiałaby zarazem i potrzeba zatarcia ostatnich w domach prywatnych śladów ruiny, zrządzonéj klęską r. 1850.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 maja.

⚭ Odpowiedź na notę duńską z dnia 13go t. m. jeszcze stąd nie odeszła. Hr. Buol oczekuje oświadczenia się w téj mierze gabinetu pruskiego. Zdaniem osób blisko z tą kwestyą obeznanych, oba państwa niemieckie poprzestaną na tem, co gabinet duński w swéj nocie przedłożył, to jest: zgodzą się na zwołanie sejmów Holsztynu i Lauenburga w sierpniu; lecz zażądają zapewne, albo przynajmniéj się oświadczą, żeby nie same tylko punkta tyczące się Księstw, ale i cała konstytucya do wspólnéj z niemi przedstawioną została narady. Gabinet duński, jak twierdzić mogę teraz, za pierwszym jest w swéj nocie projektem. Czy się zgodzi na drugi? W każdym razie kwestya zyskuje na czasie i stawa już na drodze spokojnego załatwienia.

Pomimo zaprzeczeń dzienników, wiadomość o projekcie małżeństwa księcia Napoleona z księżniczką Hohenzollern-Sigmaringen uważaną jest w tutejszych dyplomatycznych sferach za pewną.

L'Indépendance Belge powątpiewa o wdaniu się miesiąc temu, posłów pruskich w Paryżu i Londynie dla zbliżenia Neapolu do państw zachodnich. Rzecz wszakże jest niewątpliwą, równie jak to, że usiłowania te na niczem spełzły. Wiadomość, którą wam w tym względzie przed kilkunastu dniami przesłałem, potwierdziły *Gazeta Augsburgska* i *Gazeta urzędowa medyolańska.*

Podróż Ojca Śgo zleje na kraj papiezki liczne dobrodziejstwa, zwłaszcza w ulepszeniu administracyi. Nuncyusz papiezki przy tutejszym dworze, nie tai w tym względzie swego przekonania.

NN. Państwo opuścili Peszt udając się do Jasbereny i stamtąd w dalszą drogę po Węgrzech. W petycyi, którą arystokracya i duchowieństwo Cesarzowi mieli zamiar złożyć, nie było mowy o przyłączeniu Kroacyi i Wojewodyny, lecz o zachowaniu języka i polepszeniu administracyi. Powołanie hr. Nadasdy do ministeryum sprawiedliwości zapowiada, że ta ostatnia strona życzeń narodowych pod ścisłą i bezstronną pójdzie rozwagę.

N. Pan dał polecenie do zbudowania nowego wielkiego teatru Opery w Wiedniu na Glacis za teraźniejszą bramą Karyncką.

Z nad ujścia Elby 23 maja.

W Kopenhadze nastąpił, że się tak wyrażę, rozejm na trzy miesiące. Pytanie czy trwałym on będzie? Wszystko odłożone do terminu sierpniowego, kiedy zwołanym stanom holsztyńskim przedłożone zostaną paragrafy nad którémi te dotąd nie radziły, tudzież ustawa przez nie zarzucona. Tymczasem nad tą ostatnią pracuje p. Unsgaard. Jaki z rąk jego fabrykat wyjdzie, nie wiadomo. To tylko z pewnością twierdzić można, że żądania na piśmie podane przez p. Rewentlow-Farve, a ustnie w rozmowie z p. Hall rozwinięte, żadnéj nie mają nadziei uwzględnienia. Radzca tajny p. Hall uważa cały stan rzeczy jako tymczasowy. Starania i usiłowania jego utrzymały *status quo* ministeryum, po wystąpieniu zeń p. Scheele; ale bynajmniéj z tego wnosić nie można, żeby ministeryum duńskie miało się zgodzić na roszczenia panów z Holsztynu, którzy korzystając z przesilenia sądzili się uprawnionymi do wymagań przesadnych. Tak np. p. Rewentlow-Farve chciał żeby nierówne części państwa przez równą liczbę deputowanych były reprezentowane; ustnie wyraził nawet, żeby Holsztyn przez 20tu, Szleswig przez 20 i królestwo duńskie również przez 20 przedstawicieli były reprezentowane, chociaż sama Dania nierównie większą jest od innych części monarchii. Wymagał oprócz tego, żeby minister Holsztynu był zupełnie niezawisłym od króla co do kwestyi organizacyi wewnętrznéj ustawy prowincyonalnéj Holsztynu; chciał niezwłocznego oddalenia p. Scheele od urzędu, chociaż p. Scheele dowiódł, że jest urzędnikiem świadomym i sprężystym; chciał, żeby cofnięto prawa, których konieczność i dobre skutki już doświadczeniem zostały udowodnione. Prawa te aczkolwiek sprawiedliwe, zniosły przywileje niektórych wielkich posiadaczy dóbr, szlachty itd. i tchną równouprawnieniem, dążą do równego rozkładu podatków, odbierają dominiom policyę i juryzdykcyę patrymonialną itd. Dla tego też szlachcie holsztyńskiéj nie są one do smaku, a p. Scheele, który je wprowadził, znienawidzony jest przez nich. Ale obecne ministeryum bynajmniéj nie myśli wymaganiom tym zadosyć uczynić z uszczerbkiem innych klas, liczniejszych w Holsztynie jako to: mieszczan, kupców i włościan. Wszystkie usiłowania obecnéj opozycyi holsztyńskiéj nie są czem innem jak dalszym ciągiem powstania, które nie było bynajmniéj z początku narodowem i ogólnem. Prusy też poznawszy się po wkroczeniu z wojskiem jakim był w ówczas stan rzeczywisty, cofnęły się. Może i drugi akt skończy się na tem, że po przekonaniu się sprawa załatwioną zostanie bez wielkich trudności, byle rząd duński dla zaspokojenia mocarstw niemieckich, poczynił niejakie koncesye dla narodowości niemieckiéj w Księstwach.

Kraków 27go maja. C. k. rząd krajowy wydał pod względem gościńców wołowych, stacyj granicznych i tych, gdzie rewizya bydła rogatego ma być przedsiębraną, dla obrębu Krakowskiego następujące rozporządzenie:

Pojawiająca się często w wschodnich obwodach Galicyi i w północnych komitatach Królestwa Węgierskiego zaraza, nastręcza potrzebę uregulowania pędu bydła rogatego i systematycznéj nad nim pieczy; dla zapobieżenia przeto udzielaniu się i coraz dalszemu szerzeniu epidemii, oraz dla ułatwienia handlu bydłem rogatym aż do dalszych postanowień, następujące wchodzą w życie przepisy:

§. 1. Dla bydła pędzonego z Galicyi wschodniéj, ustanawiają się stacye graniczne: Przeworsk i Tyczyn w obwodzie Rzeszowskim, Krosno i Dukla w obwodzie Jasielskim.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXI.

Wystawa przemysłowa — Kometa i baśnie — Bilse i orkiestry — Cyganka — Wody mineralne — Sceny małżeńskie — Wyścigi — Czerniakow — Towarzystwo — Wieniec.

Jakby nie było, wystawa przemysłowa, która już za dni kilka otwartą zostanie, powinnaby słusznie obudzać najwyższe zajęcie. Wystawa ta będzie miarą przemysłu, rozwijającego się coraz bardziéj w naszym kraju. Byłoby nie do przebaczenia dziennikom, gdyby ją powitały milczeniem, gdyby jéj nieuprzedzały rozgłosem i zachętą do współzawodnictwa, tego jedynego bodźca do ulepszenia wszelkich w ogóle gałęzi. Wystawa ta już oddziałała znacznie na fabryki krajowe, a ten ruch i popęd, jakiemi się odznaczają przed jéj nadejściem, zapowiadają nam jak najkorzystniejsze pod tym względem dla kraju widoki.

Pierwsza że tak powiemy iskra przemysłowa, zatliła jeszcze w 1817 roku, to jest w chwili, kiedy stojące u steru rządu osoby, używały wszelkich możliwych środków ku rozwinięciu fabryk w Królestwie. Pomijamy tu owe dzieje bajeczne, przez które każda musi przejść historya, a według których, dzisiejsza *Łódź* w Kaliskiém, była jakby skarbcem złotéj i srebrnéj monety, napływającéj z Azyi, za wywożone z kraju wyroby sukienne. Nie były to może nawet rzeczy tak bajeczne jakby się na pozór zdawało; wprawdzie mówiono, że zamiast worków z kartoflami, stały u miejscowych fabrykantów worki z rublami, ale jakkolwiek czyniono porównania dla dania wyobrażenia o bogactwie mieszkańców Łodzi, zawsze w gruncie było tam dość prawdy i epoka ta przed rokiem 1830, do najświetniejszych w kraju należała.

Koniec roku 1830, a po nim następny, zachwiały zupełnie stan fabryczny w kraju, który zwolna zaczął się dźwigać, uczyniwszy w latach ostatnich nadzwyczajny krok naprzód. I wnet wystąpiły na scenę fabryki sukien, Findlera, Moesa i innych; przędzalni Gayera w Łodzi; daléj fabryki papierni, a z tych Jana Epsteina w Soczewce; cukrowni, z których pierwszeństwo przyznano Łyszkowickiéj w księstwie Łowikiém itd. itd., a nadewszystko fabryki żelazne machin i narzędzi rolniczych: Evansa Lilpopa i Rau w Warszawie, oraz Solecka (Bankowa) także w Warszawie.

Aby więc dać pole do popisu tym popędom fabrycznym, zaprowadzono w kraju wystawy przemysłowe, z których ostatnia odbyła się w roku 1845, a dziś druga z kolei za nią się otwiera. Pałac namiestnikowski na Krakowskiém Przedmieściu, przeznaczony został dla niéj w części, a obok tego dla wyrobów rolniczych itp., wystawiono oddzielne w dziedzińcu tegoż zabudowanie. Ponieważ do przyjęcia udziału w wystawie polskiéj przypuszczono także fabrykantów Cesarstwa, mnóstwo zatém nadsyłają już przedmiotów, szczególniéj z Moskwy, i zdaje się, że ani na brak wyrobów, ani na ich doskonałość, uskarżać się w tym roku niebędziem. Zwolna już owo przestarzałe zdanie, że to tylko wyborne co obce i sprowadzone z zagranicy, zaczyna upadać, i tysiące już osób dowodnie się przekonało, że niektóre wyroby jak np. powozy, dorównywają wyrabianym za granicą. Rozumie się, że mowa tu tylko o samém wykończeniu, bo co się tyczy ceny, ta z powodu braku rąk i ukształconego robotnika, a przytém i droższego materyału, używanego przy ich budowie, jeszcze bardzo często, musi ustąpić miejsca téj, po jakiéj odstępują sprowadzane wyroby; ale w każdym razie nie możemy obwiniać o to przedsiębiorców, którym rzeczywiście ani na staraniach ani zabiegach, dla dojścia do celu, nie zbywa.

Ta mała wzmianka jest niejako wstępem do obszerniejszego sprawozdania, jakie wam prześlemy po otwarciu wystawy i obejrzeniu jéj we wszystkich szczegółach; tymczasem zaś od przemysłu, przejdźmy na inne pole. —

Chcąc wybrać pierwszy lepszy przedmiot, zawsze jednak godzien uwagi, należałoby zacząć od popłochu, jaki coraz bardziéj się budzi im bliżéj jesteśmy owego 13go czerwca, na który pan Astrolog niemiecki zapowiedział przyjście komety i machnięcie przez nią ogonem. Ani rozbiory naukowe, ani strona śmieszna, w jakiéj prasa chciała przedstawić światu to zjawisko, nawet broszura (tylko nie przez astronoma) pisana, ale za to objaśniająca, co to jest kometa; nic niepomogło, bo strach paniczny przemógł, i wszystko się gotuje do przyjęcia komety, który bodaj, choć w czerwcu niesprawi nam *prima aprilis!* A co to za masa najrozliczniejszych bajek jak np. o owém dziecku, które przyniesione do chrztu, zamieniło się w rybę; a gdy ksiądz niechciał chrzcić ryby, przeistoczyło się w głownię; gdy i w tym razie odmówił, ukazał się snop zboża, czy też bochenek chleba; wtedy ochrzczono, a chleb zmienił się napowrót w dziecko, które zaraz przemówiło, iż dobrze, że je ochrzczono chlebem, a nie pod postacią wody (tj. ryby) i ognia (tj. głowni), bo inaczéj świat byłby zalany lub spalony! Baśń ta znalazła tak powszechny rozgłos, że niezawodnie i o wasze odbije się mury. Jeżeli wam tedy mówić będą, że się to działo w Warszawie lub na Pradze, z góry was upewniamy, że to jest fałszem. Byli i tacy, którzy widząc, iż na miejscu w Warszawie nie dają jakoś wiary téj bajce, przenieśli ją do Piotrkowa, potém do Częstochowy, a nakoniec do Anglii! Dosyć powiedzieć, że w święto trudno jest dostać się do kościołów, tak są przepełnione, ale za to swoją drogą przed wieczorem nie można przecisnąć się na przechadzkach, co dowodzi, że nader prędko puszczamy w niepamięć jedno dla drugiego.

Najlepszym dowodem tego jest Bilse, który w dzień świąteczny, a do tego pogodny ściąga po trzy tysiące osób, i odgłosem smyczka rozprasza chmury, jakie przyjście komety ściąga na czoła Warszawian. To samo zupełnie powtarza i Renz, w którego cyrku przypatrując się gwiazdom, zapominają o strasznéj planecie z ogonem.

Z powodu wrażeń jakie sprawiła orkiestra Bilsego,

§. 2. Stada bydła przeznaczone do Krakowa, Morawy; Szląska i Austryi, winny obrać jednę z następnych dróg:

I droga. Stacya graniczna Przeworsk, Łancut, Rzeszów, Sędziszów (rewizya), Góra ropczycka, Ocieka, Przecław, Radomyśl, Dąbrowa (rewizya), Biskupice, Borzęcin, Niedzielisko, Borek, Krzeczow, Bochnia (rewizya), Stanisławice, Targowisko, Kokotów, Bierzanow, Rząska, Opatkowice, Skawina (rewizya), Borek szlach., Brzeźnica, Ryczów, Zator, Nidek, Witkowice, Kenty, Kozy, Biała (rewizya).

Droga boczna: z Rząski do Krakowa, z Zatora do Oświęcima.

Z tą drogą zbiega się pod Rzeszowem przez Błażowę i Tyczyn (stacyą graniczną) z obw. Sanockiego wiodący gościniec.

II droga. Stacya graniczna Przeworsk lub Tyczyn. Z Góry ropczyckiéj przez Dębicę (rewizya), Pilzno, Machów, Rzędzin, Tarnów, Koszyce, Zbyłtowską górę, Wojnicz, Dębno, Jasień, Gorzków, Bochnię (rewizya), Łapczyce, Gierczyce, Gdów, Myślenice (rewizya) Izdebnik, Kalwarya, Wadowice, Andrychów, Kenty, Biała.

Stada, których przepęd tą drogą jest zadeklarowany, poddadzą się rewizyi już nie w Sędziszowie, lecz w Dębicy.

Z Bochni może bydło przez Stanisławice dostać się na I drogę, a z tejże z Opatkowic przez Mogilany do Izdebnika przejść na II drogę.

III droga. Krosno (stacya graniczna) Turaszówka, Moderówka, Jasło, Biecz, Gorlice (rewizya), Szymbark, Ropa, Grybów, Nowy Sącz (rewizya), Limanowa, Jordanów, Maków (rewizya), Żywiec, Witkowice, Biała.

Z tą drogą łączy się pod Gorlicami gościniec z stacyą graniczną Dukla, wiodący przez Łysą górę, Zmigród, Pielgrzymkę, Bednarkę, Gorlice.

Gościńce wiążące I drogę z II, lub doprowadzające bydło do kolei żelaznéj:

a) Krosno (stacya graniczna), Przybówka, Glinik, Gogolów, Brzostek, Jaworze, Pilzno, Dębica lub z Pilzna na II drogę.
b) Zmigrod, Osiek, Jasło, Brzostek itd. jak pod a)
c) Gorlice (stacya graniczna), Moszczenica, Turza, Cięszkowice, Zakluczyn, Turków, Uszew, Jasień, Gorzków, Bochnia (rewizya) itd. do I lub II drogi lub kolei żelaznéj.
d) Limanowa, Wiśnicz, Bochnia (rewizya) itd. do kolei żelaznéj lub I albo II drogi.
e) Limanowa, Tymbark, Myślenice (rewizya) itd., do II drogi.

§. 3. Dla bydła wchodzącego z północnych komitatów Królestwa Węgierskiego następne stacye graniczne i drogi stanowią się:

1. Dukla stacya graniczna), Łysa góra, Zmigród itd. jak przy III drodze.
2. Grab, Żydowskie, Krempna, Kąty, Zmigród (stacya graniczna) itd jak przy III drodze.
3. Muszyna (stacya graniczna), Słotwiny, Frycowa, Nowy Sącz (rewizya) itd., jak przy III drodze.
4. Krościenko (stacya graniczna), St. Sącz, Nowy Sącz (rewizya) itd., jak przy III drodze lub Nowytarg, Makow.
5. Nowytarg (stacya graniczna), Chabówka, Jordanów, Maków (rewizya), Żywiec, Biała.

§ 4. Obydwie stacye Biała i Oświęcim, gdzie się odbywają rewizye, istnieć będą tylko przez ciąg trwania epidemii w graniczących prowincyach Morawie i Szląsku i bydło pędzone ze wschodu, żadnéj tamże rewizyi podlegać późniéj nie będzie.

W stacyach Tarnów, Bochnia i Kraków rewizyi ulegać nie będzie jedynie koleją przewożone i niezatrzymujące się bydło rogate.

§ 5. W stacyach granicznych i tych gdzie rewizye przedsiębrane będą, wyznaczone będą komisye złożone z politycznego urzędnika lub delegowanego przez urząd powiatowy urzędnika magistratualnego, lekarze, z jednego lub dwóch ludzi zaufanych, jeżeli można rzeźnika albo uznanego za biegłego w sztuce z doświadczenia.

Komisye ściśle trzymać się mają instrukcyi udzielonych im postanowieniem, z d. 31go marca 1857 L. 10,525 i w paszporcie drogi, któremi bydło pędzone być ma wyraźnie oznaczać.

§ 6. Miejsca położone pomiędzy stacyami granicznemi i temi, gdzie się odbywają rewizye, mogą służyć jako stacye popasowe (tarła) wypoczynkowe, lub noclegi pod warunkiem, aby miejsca te łatwo wpadającemi w oko znakami uwydatnione były.

§ 7. Gospodarze stacyi popasowych, wypoczynkowych lub noclegowych, mają się dokładnie wywiadywać o zatrzymującem się u nich bydle, jego właścicielu i drogach, któremi toż daléj puszczać się ma, aby w razie potrzeby objaśnień udzielić mogli. Obok tego jak najsurowiéj zalecić im należy, aby o spostrzeżonéj lub doniesionéj sobie chorobie pomiędzy pędzonem bydłem wynikłéj, natychmiast najbliższy c. k. urząd powiatowy zawiadamiali.

§ 8. Co się tyczy dalszego na kolei żelaznéj transportu, rozporządza się, że bydło zaopatrzone w właściwe świadectwa zdrowia na stacyach kolei żelaznéj Dembica, Tarnów, Bochnia i Kraków, po poddaniu się uprzednio na tych stacyach rewizyi, na kolej przyjmowane i daléj przewożone być może.

Kraków 27 maja. Podaliśmy już w Nr. 103 *Czasu* ogólne przepisy postanowienia cesarskiego tyczącego się odbywania po znaczniejszych miastach monarchii wyścigów konnych i naznaczenia nagród za chów koni. Dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny, przeznaczony jest Lwów na miejsce wyścigów, które na mocy rozporządzenia rządu namiestniczego odbyć się mają w r. b. w końcu czerwca, a ponieważ nie istnieje we Lwowie żadne towarzystwo chowu koni lub wyścigowe, przeto Rząd namiestniczy z ramienia swego zamianował trzech komisarzy mających się zająć przygotowaniem wyścigów i ułożeniem programu, który ma być ogłoszony. Na rok bieżący użyta będzie trzecia część nagród, a z nich 133 dukatów dla rozdania między właścicieli koni najlepszych szczególniej włościan, z uwzględnieniem na przeznaczenie koni do służby wojskowej.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 15go maja, raczył radzcy namiestniczemu i staroście obwodu wadowickiego Józefowi Loserth, uznając wieloletnią odznaczającą się służbę jego, nadać tytuł i charakter c. k. radzcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Z powodu grasującéj zarazy na bydło w wielu obwodach naszego kraju, wystawa zwierząt domowych, przez Towarzystwo gospodarskie na dzień 20go czerwca r. b. we Lwowie zapowiedziana, odłożoną została do roku przyszłego; co się niniejszem do wiadomości powszechnéj podaje.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 25 maja 1857 r.

Za Prezesa *Krasicki*.

Wiedeń 26go maja. O podróży i pobycie N. Państwa w Węgrzech otrzymano wczoraj następujące depesze:

Jassbereny 23go maja. Jch C. K. Moście przybyli tu w południe. Na całéj drodze odprowadzani przez liczne strojne chorągwie, przyjmowani byli z zapałem w uroczyście przybranych wioskach i po drodze przez zbierający się lud okoliczny. Na miejscach przeprzęgów stała wszędzie szlachta z okolicy. Jassbereny uważać należy za punkt nader świetny w téj podróży. Przed miastem stało około 2000 jeźdźców jednostajnie ubranych, na cztery chorągwie podzielonych. N. Pan odbywszy ich przegląd wjechał do miasta wierzchem. Arcybiskup Erlau zaintonował *Te Deum*, poczem N. Państwo raczyli przyjmować dary przeznaczone zwyczajem krajowym na dowód hołdu. Następnie odbyła się defilada chorągwi Jazygów i Kumanów, a po niéj były przedstawienia i posłuchania. Po skończeniu tych czynności raczył J. C. K. Mość oglądać bióra i więzienia. Po wielkim obiedzie dworskim N. Państwo odwiedzili zabawę ludu niezmiernie ożywioną, a za przybyciem ich okrzyki bez końca powitały Cesarstwo Jmć.

Szegedyn 24go maja. Dziś N. Państwo byli przed 7ą rano na nabożeństwie w Jassbereny. Następnie odjechali do Czegledu Aż do granicy kraju Jazygów odprowadzały N. Państwo wczorajsze chorągwie, daléj szlachta wierzchem i chorągwie gmin komitatu. W dworcu kolei w Czegled odbyły się przedstawienia. W pobliżu Nagy-Körös raczyli N. Państwo uszczęśliwić bytnością swoją zabawę ludu na prędce ułożoną. W Keczkemecie N. Pan po przedstawieniach raczył oglądać bióra i zakłady publiczne. Poczem nastąpiło złożenie hołdów przez dary. Przyjęcie odbywało się wszędy zarówno uroczyście jak i serdecznie; w Keczkemecie wzmógł się jeszcze zapał skutkiem podniesienia tego miasta ogłoszonego podczas pobytu cesarskiego do rzędu miast wolnych królewskich. W Felegyhaza, Kumani składali N. Państwu swoje hołdy. W Szegedynie, gdzie poczyniono wspaniałe przygotowania na przyjęcie N. Państwa, które nastąpić miało około godz. 3éj popołudniu, radość ludu zbiegłego z dalekich stron była hałaśliwa. Podczas wjazdu, N. Państwo zwiedzili kościół, a późniéj nastąpiły przedstawienia i posłuchania, tudzież wielki obiad dworski. W czasie obiadu tego rybacy znieśli zwykłe dary w dowodzie hołdu. Późniéj odprawiono zabawę rybacką. N. Państwo zwiedzili arenę, a powracając przyglądali się illuminacyi. N. Państwo najlepszem cieszą się zdrowiem.

— J. C. K. Ap. Mość pismem swojem odręcznem z d. 20 maja, raczył uwolnić dystrykt Jazygów i Kumanów od spłacenia reszty należytości skarbowej pożyczonéj mu w r. 1847, a która to reszta wynosi 11,480 złr.; innem zaś postanowieniem z d. 22 t. m. ułaskawić 8 winowajczyń osadzonych w domu kary w Peszcie, a ośmiu innym darować połowę lub dwie trzecie kary.

— Minister oświecenia hr. Leo Thun wrócił z Pesztu po dwudniowem tam zabawieniu; nowy minister sprawiedliwości hr. Nadasdy wrócić ma w sobotę z Pesztu. Od d. 25go objął on już na siebie czynności swojego ministerstwa, które podzielone zostały na trzy sekcye: administracyjną, prawodawczą i organizacyjną. Redakcya dziennika praw państwa należy do pierwszéj nie zaś do drugiéj sekcyi.

— JCKAp. Mość raczył zamianować Maryę Ignacyę hr. Lützow damę orderu krzyża gwiazdzistego i damę pałacową Cesarzowéj Imć, ochmistrzynią dworu przyszłéj dostojnéj małżonki JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana jeneralnego gubernatora prowincyj włoskich.

— Pułkownicy w sztabie inżynieryi: kaw. Michał Maly inspektor inżynieryi w Lombardyi i brygadyer w Weronie, Wojciech Gärtelgruber-Mayer, inspektor inżyn. w Czechach, i Juliusz Wurmb prezes komitetu inżynieryi, mianowani jenerał majorami na tych samych posadach. Pułkownik Franc. Reichardt dowódzca 3go pułku żandarmeryi mianowany jenerał majorem i brygadyerem.

— J. C. M. w listach odręcznych do bana horwackiego hr. Jellaczycza pod datą 13go b. m. raczył rozciągnąć na kraje pod zarządem jego będące, te same uwolnienia od zaległości przypadających za udzielenie pożyczek ze skarbu komitatom, dystryktom i gminom na zaspokojenie ciężarów wojskowych i nadzwyczajnych podatków i liwerunków dla wojska, jakie już pismem cesarskiém z dnia 11 b. m. rozporządzone zostały pod względem Węgier i Siedmiogrodu.

— Od dawna krążyły po dziennikach zagranicznych mniéj lub więcéj szczegółowe wiadomości o petycyach przygotowywanych przez arystokracyę węgierską (p. list ∞ wiedeński powyżéj) pod względem oczekiwanych różnych zmian w Węgrzech; niektóre z dzienników wymieniały nawet nazwiska znanych magnatów węgierskich, którzy się w tym celu jeszcze przed wyjazdem N. Państwa do Węgier, zbierali i naradzali, wspominały o przedstawieniach czynionych z tego powodu J. C. W. Arcyks. Albrechtowi, i mnóstwo innych szczegółów. Pogłoski o tych petycyach zaczęły się na owo teraz powtarzać, a ze względu na nie *O. D. Post* odbiera następujące pismo z Pesztu pod datą 23go b. m., którego autor zapewne redakcyi tego dziennika wiadomy, wydaje się być jakoby upoważniony do pewnego rodzaju oświadczenia.

„Z tego wszystkiego — mówi autor pomienionego listu z Pesztu — co nam o tym przedmiocie wiadomo, i z najróżnostronniejszych oświadczeń, opierających się na twierdzeniach osób najświadomszych rzeczy, możemy zapewnić, że podczas całego pobytu cesarskiego, aż do odjazdu cesarskiego dziś rano, żadna podobna prośba nie była J. C. Mci przedłożoną. Jeżeli zaś zamierzano podać jakową prośbę, co jednakże nienastąpiło wcale, to myśl do niéj niewyszła bynajmniéj z grona szlachty węgierskiéj, lecz jedynie od pewnego stronnictwa. Wszelako Cesarz udzielał amnestye i łaski, jakich przykładu niemasz w żadnym kraju Europy; zagoił otwarte jeszcze rany smutnéj przeszłości przygotował temu krajowi błogą przyszłość.“

O. D. Post podała list ten gołosłownie, bez żadnych wstępów i uwag objaśniających — my również najważniejszy ustęp jego dosłownie przytaczamy, objaśniwszy tylko na początku przyczyny napisania tego listu.

Hiszpania.

Senat madrycki odbył w dniu 26 maja zajmujące posiedzenie. Chodziło bowiem o narady nad odpowiedzią na mowę tronową. Jenerał Calonge żądał w adresie zmiany paragrafów odnoszących się do przeszłości: „Nie spodziewaliście się panowie senatorowie, mówił on, usłyszeć słowa pojednania, jakie gabinet księcia Walencyi kładzie w usta Jéj k. Mości, naszéj uwielbionéj monarchini. To niepojęte postępowanie doradzców korony, będzie nowym bodźcem dla tych, którzyby pragnęli powtórzyć sceny, jakich byliśmy świadkami. Czyż nie widzieliśmy jenerałów podnoszących chorągiew buntu przeciw władzy ustanowionéj, depcących przywileje królewskie, uwodzących oficerów wiernych dotąd swoim obowiązkom, a nawet prostych żołnierzy w celu zwrócenia ich orężów przeciw własnym braciom i towarzyszom broni. Widzieliśmy wiarę naszą wyszydzoną, wszystko cokolwiek Hiszpania czci od wieków, wzgardzone, a gabinet każe nam zapominać tych ohydnych zdarzeń, które nam się wszystkim dały we znaki. To było szyderstwem, którego cierpieć nie możemy. Wypada panowie senatorowie dać przykład dla zapobieżenia powrotowi nowych *pronunciamiento*, poniżających ojczyznę naszą w oczach Europy i dla tego upraszam, abyście wzięli pod rozwagę poprawkę adresu, którą wnieść miałem zaszczyt.“

Książę Walencyi odpowiedział na to w słowach następującaych:

„Panowie senatorowie! Polityka gabinetu któremu przewodniczę, od początku była pojednawczą. Odpowiednio uczuciom Jéj k. Mości, pragnęliśmy rzucić zasłonę na przeszłość, uważając to za jedyny środek połączenia w jedno wszystkich Hiszpanów i uczynienia za wspólnem usiłowaniem ojczyzny naszéj szczęśliwą i swobodną. Jenerał Calonge pomimo często powtarzanéj swéj troskliwości o szczęście kraju, zapala dziś w pośród nas płomień niezgody i potępia powstanie wojskowe natchnione patryotyzmem i spowodowane nadużyciami przeszłego ministeryum. Także to działać wypada jenerałowi Calonge? Czyż nie przypomina sobie swojéj przeszłości? Także prędko utracił pamięć owych usług jakie mi ofiarował w roku 1843? Gabinet uprasza senat, aby odrzucił proponowaną poprawkę.“

Jenerał Calonge żądając z początku głosu, aby dać księciu Walencyi odpowiedź, wolał jednakże zachować milczenie, a poprawka jednomyślnie odrzuconą została.

Wrażenie jakie słowa powyższe prezesa rady wywarły, jest nie do opisania.

Frakcye umiarkowane, które przed rokiem 1854 miały w rękach swych władzę, nie mogły ukryć nieukontentowania. Postępowanie ich naganione zostało przez samego szefa stronnictwa umiarkowanego. On ich jednem słowem osądził, mówiąc, że rewolucya 1854 roku, wywołaną była nadużyciami poprzednich ministrów. Słowo to zdaje się być zapowiedzią bliskiego wystąpienia z gabinetu księcia Walencyi, zdaje się być zarazem wróżbą, iż zastąpionym zostanie przez marszałka O'Donnella.

---

jeden z dawnych artystów orkiestry teatru, wystąpił w obronie téj ostatniéj, w artykule zamieszczonym w ostatnim numerze Ruchu muzycznego. Powodem do tego były porównywania, nie tylko dość nietrafne, ale nawet ubliżające naszéj orkiestrze, która słusznie szczyci się Szablińskiemi, Baranowskiemi, Zimermanami i innemi. Artykuł ten napisany z całą znajomością rzeczy, godzien odczytania, a zwłaszcza przez tych, co z taką lekkością sądzą o muzyce, a bardziéj o artystach, niezadawszy sobie trudu zastanowienia się przynajmniéj nad sądem o rzeczy. Ale to u nas taka już natura. Co rusz — to wszystkowiedz — to muzyk, literat, malarz, jedném słowem omnibus, dla którego jak słychać wskrzesić tu mają na scenie wyborną komedyą p. n. „Wszystkowiedz“, w któréj niegdyś, z wielkiém powodzeniem występował śp. Piasecki. —

Tymczasem zaś mieliśmy tu operę p. n. *Cyganka*, która się powszechnie.... niepodobała. Nieobeszło się to bez wywarcia wpływu, na niektórych artystów z opery włoskiej, którzy z tego powodu opuszczą podobno tutejszą scenę. —

We czwartek przeszły, już instytuta wód mineralnych otwarte zostały tak w ogrodzie Dückerta jako też i w Saskim. Jest to jedna więcéj dla Warszawian uciecha, z któréj zwłaszcza w święta, nietylko chorzy ale i zdrowi starają się korzystać, używając rannych przechadzek. Otwarciu temu sprzyjała jak najpiękniejsza pogoda i to trwa aż dotąd, a co się tyczy ciepła, te dochodzą codziennie do dwudziestu kilku stopni. Stąd susze mamy ogromne, a gospodarze i ogrodnicy wołają o deszcz, obawiając się skutków téj posuchy.

Żegluga parowa, także jest w niemałéj obawie, bo woda na Wiśle codziennie się zmniejsza i kto wie czy się niepowtórzy to samo co było w roku zeszłym, iż dla braku wody, kilkakrotnie musiano wstrzymać żeglugę. Wprawdzie drzewa po ogrodach mamy obciążone kwiatem, co rokuje nam pomyślną dla owoców przyszłość, ale czy upały te bez deszczu, nie wywrą w następstwie szkodliwego wpływu, tego przewidzieć niemożna. Aby sobie wiele trudów nie zadawać w roztrzygnięciu téj zmiany w temperaturze i to także w dodatku kładą na karb mającej się ukazać komety, która ani wie może jakiemi ją świat przeładował grzechami przypisując jéj wszystko złe na ziemi. Nawet niezbyt dawno, posądzono kometę o gwałtowność jakiej jeden z małżonków dopuścił się na publicznéj przechadzce w ogrodzie Saskim, w obec mnóstwa osób. Spotkał on swoją żonę przechadzającą się z jakąś serdeczną przyjaciołką, z którą zabronił jéj wszelkich stosunków. Na widok zatem przełamanego zakazu, wpada w szaleństwo, i w najniewłaściwszy sposób atakuje swoją połowicę, przeprowadzając ją w towarzystwie razów aż do bramy od ogrodu. Można sobie wystawić jakie scena ta wywołała oburzenie i wtedy to jeden z obecnych z najzimniejszą krwią wyrzekł: „Niedziwcie się temu państwo bo to wszystko skutkiem wpływu, jaki wywiera zbliżająca się kometa.“ Podobnych wybuchów, lubo każdy w innym rodzaju było kilka w tych czasach, ale za drobne są to rzeczy, aby je obejmować w ramy sprawozdania, dla tego pomijamy je tu zupełnie. —

Z koni wyścigowych nie wiele jeszcze mamy w Warszawie. Sądziliśmy początkowo, że jedna nagroda z 20 przeszło tysięcy złotych składająca się, a która po raz pierwszy dopiero w tym roku urządzoną została, sprowadzi więcéj współubiegających się. Tymczasem dotąd słychać tylko o koniach hr. Witolda Wołłowicza, Adama Krasińskiego, i dwóch czy trzech innych, które o nię dobijać się będą w szrankach. Rzecz to łatwa do wytłomaczenia, bo ceny koni wyścigowych są wygórowane, a dla ubiegania się o podobną nagrodę, trzeba przecie coś godnego postawić. Nie każdemu zatem łatwo przyjść do takiego rumaka i nie jeden niechce ryzykować wyłożeniem znacznéj kwoty na konia, aby następnie być świadkiem jego pobicia. Wprawdzie mamy jeszcze 20cia dni czasu, więc może jeszcze co przybędzie. —

Przechodząc z miasta po za obręb jego, musielibyśmy nadmienić, iż niepamiętne dotąd tłumy zalegają każdego dnia świątecznego w godzinach rannych Czerniaków. Powodem do tego był odpust, który przypadł na ś. Bonifacy i przeciągający się do téj chwili. Czerniaków jest odległy o milę od Warszawy i leży na drodze do Willanowa. W tym Czerniakowie w ogrodzie pod głównym ołtarzem, spoczywają zwłoki ś. Bonifacego, które jeszcze w XVII wieku Lubomirski marszałek wielki koronny, sprowadził do Polski, i umieścił w Czerniakowie. Stąd w dniu tego patrona ustanowiony został tamże odpust, na który corocznie ciągną ze wszech stron tłumy ludu, tak dla nabożeństwa jak i zwiedzenia grobu ś. Bonifacego. Pielgrzymki takie, zwłaszcza dla Warszawian, rozkładają się już na cały dzień i wysłuchawszy nabożeństwa rannego w Czerniakowie, udają się do Willanowa lub Natolina, rozkładają tam swoje obozy i do samego już pozostają wieczora. Nic to jednak nie wpływa na wyludnienie dnia tego miasta. Owszem nawet gdybyś niebył naocznym świadkiem tego tłumu jaki się w Czerniakowie gromadzi, ani byś nawet wiedział, patrząc na panujące życie w mieście, że tam tyle wyciągnęło mieszkańców. —

Jedne tylko salony zaczynają być coraz pustszemi. Hr. Aug. Potoccy, opuścili Warszawę i przenieśli się do swéj rezydencyi willanowskiej; księżna Czetwertyńska wybiera się na Podole do Antopola a stamtąd podobno przez Odessę i Turcyę do Jerozolimy. Wołyniacy Giżyccy, także wyjechali do siebie. Jednem słowem kilka już znakomitych ubyło domów, w których zbierało się towarzystwo warszawskie, a jeszcze więcéj z każdym dniem ubywać ich będzie. —

Z nowin literackich najgłówniejszą podobno jest wydanie Wieńca, który jak wiadomo składa się z pism wszystkich bez wyjątku autorów i ofiarowany został Jachowiczowi. Pierwszy zeszyt już lada dzień wyjdzie z druku, a znajdą się w nim utwory Pola, Deotymy, Fredry, Luc. Siemieńskiego, Syrokomli, Dra Tripplina i t. d. Wieniec ten będzie bardzo ciekawy, bo wszystko się nań składało, a składało z serca, dla uczczenia prawdziwéj zasługi człowieka, który zapomniawszy o sobie samym, wyłącznie poświęcił się dla drugich. —

⊙

Na posiedzeniu w dniu następnym, marsz. O'Donnell zabrał głos w tych słowach:

„Panowie senatorowie! Jako sprawca powstania wojskowego w roku 1854, i czynny we wszystkich wypadkach, w skutku zwycięstwa tegoż powstania wynikłych, winienem otwarcie wyjaśnić krajowi powody postępowania równie mojego jako i zacnych jenerałów, którzy w téj okoliczności usiłowania swoje z mojemi połączyli. Nie mogę zarazem ukryć zadziwienia mego nad niczem nieusprawiedliwioną przemową na ostatniem posiedzeniu jen. Calonge.

„Dziękuję w mojem i przyjaciół moich imieniu prezesowi rady, zacnemu księciu Walencyi za pełny zapału i prawości sposób odpierania przez jenerała tegoż wymierzonéj przeciw nam gwałtownej zaczepki. Postępowanie to robi mu zaszczyt, zresztą bronił on swojéj własnéj sprawy. (Książę Walencyi daje znaki zaprzeczenia). Czyż nie prawda, że książę Walencyi ściśle był złączony z sprawcami powstania od roku 1852. Czyż nie prawda, że powstanie to wszelkiemi popierał środkami?."

Na to odpowiedział książę Walencyi:

„Panowie senatorowie! Mowa moja na przeszłem posiedzeniu była jedynie wynikiem pojednawczego ducha, którym przejęty jestem, a słowa moje jak się przekonywam, fałszywie są tłumaczone. Mówiąc, że rewolucya lipcowa wywołaną została nadużyciami poprzednich ministrów, nie stósowałem tego do żadnego ministra z osobna, w myśli méj skupiły się wszelkie gabinety przeszłe, nawet ten, którego miałem zaszczyt być prezesem. Dla czegoż nie przyznać, żeśmy wszyscy błądzili? Nie mam tyle zarozumienia, abym się sądził być wolnym od błędów. Po tem wyjaśnieniu, jeżeli słowa które wyrzekłem mogą jeszcze kogo urażać, nie wzbraniam się odwołać je.

„Odpowiadam na kwestyę jaką postawił marszałek O'Donnell. Od dawna w kraju i za granicą wiele na mnie krąży potwarzy, cieszę się przeto, że nadeszła chwila wyjaśnień i oświadczam najuroczyściéj, iż nie miałem żadnego udziału w powstaniu wojskowem r. 1854. Niechaj hr. Luceny dowodzi mi fałszu, słuchać go będzie senat, lecz i moich nie odrzuci wyjaśnień. Hiszpania i Europa wyda na nas wyrok."

Księstwa Naddunajskie.

Rozmaite działania i intrygi władz miejscowych w Mołdawii przeszkadzające wolności wyborów, maluje list z Jass zamieszczony w *Monitorze* z 23go t. m. a wspomniany już przez nas w wczorajszym przeglądzie. List ten ważny treścią a ważniejszy jeszcze iż go podaje urzędowy organ francuskiego rządu, sprawił znaczne wrażenie w świecie politycznym, i dla tego powtarzamy go w całości.

„Jassy 2 maja. Rząd mołdawski używa daléj środków samowolnych i bezprawnych, by wstrzymać swobodne objawienie się życzeń i opinij narodu. Już w poprzednim liście przedstawiłem cały szereg środków krępujących wolność opinii i wyborów. Przyjazd członków komisyi międzynarodowéj dał powód do smutniejszych jeszcze czynów. Przyjazd ten wyglądany z taką niecierpliwością spowodował mieszkańców wszystkich klas do manifestacyj tém żywszych im dłużéj i silniéj wszelka objawa opinii była dotychczas tłumioną. Każde miasto, każda gmina przygotowywały się na przyjęcie i ugoszczenie pełnomocników mocarstw, powołanych do przewodniczenia reorganizacyi kraju.

Lecz władze krajowe dalekie od połączenia się z tem entuzyazmem narodu, użyły wszystkiego by z entuzyazmu tego zrobić środek do wywołania zaburzeń i rozruchów, do wykonania planu z dawna obmyślanego, aby przedstawić iż Mołdawia jest niespokojną, podkopaną rewolucyjnemi dążeniami, i że sama sobie oddana, niebędzie mogła odpowiedzieć godnie na wezwanie Europy. W skutku tego planu administracye otrzymały rozkaz tłumić wszelkie objawy radości i przeciwnie przygotowywać manifestacye sztuczne, wyzywające i drażniące. Nie zaniedbano rozsiewać fałszywych wieści nawet telegrafami. W ten to sposób na całéj drodze którą przebywał komisarz francuzki, godziny w których przybędzie i odjedzie, były fałszywie ogłoszone przez prefekta z Fokszan. Dla tego również administrator powiatu Berlad nastawał na ministra spraw wewnętrznych ażeby wskazał bar. Talleyrandowi drogę przez Seret, obawiając się, że jeżeli będzie przejeżdżał przez Berlad, cała ludność miasta objawi mu swoje współczucie a zarazem przedstawi swe słuszne żale. Zapewniają nawet, iż minister spraw zagranicznych kierował wszystkiemi temi intrygami.— Pod pozorem iż jedzie do granicy wołoskiéj przyjmować komisarza ottomańskiego, przebiegał wszystkie miasta od Jass aż do Fokszan, dając rozkazy i hasła wszystkim urzędnikom i stronnikom dzisiejszego stanu rzeczy. W Baken wielka gromada bojarów, właścicieli, kupców mając na czele duchowieństwo oczekiwała na komisarza tureckiego, aby mu objawić swoje życzenia i opinie za zjednoczeniem. Zgromadzenie to przyjętém było razami biczów przez postylionów wiozących komisarza. Wypadek ten jest dowiedziony protestacyą gminy Baken przedstawioną kajmakamowi a któréj kopię wręczono komisarzom. W Roman rada gminna przygotowała najpiękniejsze w mieście mieszkanie na przyjęcie komisarza tureckiego, a najznakomitsi obywatele miasta zgromadzili się tam oczekując jego przybycia. Minister spraw wewnętrznych wysadził jednak komisarza tureckiego Safet Effendego przed innym domem w którym nie uczyniono żadnych przygotowań na jego przyjęcie, jedynie w celu aby przeszkodzić wszelkiéj styczności komisarza z ludnością.

Lecz czynu dla którego trudno prawdziwie znaleść nazwiska, dopuścił się rząd mołdawski podczas wjazdu do Jass Safet Effendego a to aby skompromitować komisarza tureckiego w oczach ludności i wywołać starcie, do którego jedynie nie przyszło z powodu umiarkowania i rozsądku stronnictwa narodowego, czego dowód dało wówczas. Stronnictwo narodowe chcące powitać reprezentanta sułtańskiego, wyszło naprzeciw niemu, mając na czele kilku dygnitarzy kościoła i znakomitych bojarów. Tłum ludu był ogromny; w tym nagle żandarm przybywa uwiadomić pułkownika Aleasi prefekta policyi, a uwiadomienie to czyni donośnym głosem, iż minister spraw wewnętrznych poleca aby nie zatrzymywać powozu komisarza tureckiego aż przy rogatce, gdzie przygotowano urzędowe dla niego przyjęcie. W téj saméj chwili ujrzano przebiegającego konno człowieka w ubraniu arabskiem, uzbrojonego pistoletami i szablą. Człowiek ten którego znano iż należy do orszaku kajmakama, pędził galopem na spotkanie komisarza ottomańskiego; spotkał on orszak komisarza w odległości mili od miasta, zatrzymał powóz, zsiadł z konia i usiadł na koźle; a następnie gdy ruszono daléj, rozkazał postylionom, grożąc im śmiercią, nie zatrzymywać się aż przy rogatkach miasta. W chwili gdy orszak komisarski zbliżał się do miasta a tłum ludu cisnął się około powozu komisarza, ów człowiek przebrany po arabsku wyrwał pałasz z pochwy i machał nim na prawo i lewo grożąc a nawet uderzając bliższych, łącząc do razów krzyki i słowne obelgi. Tłum ludu który już wołał: niech żyje Sułtan! niech żyje Safet Effendi! oburzony tem postępowaniem odsunął się na bok, zaledwie mogąc swój gniew powściągnąć. Przybywszy do rogatki powóz zatrzymał się; komisarz ottomański przyjął życzenia urzędników i separatystów, przesiadł się do pojazdu galowego który go odwiózł do hotelu; lecz mimo tego ów Arab wsiadł na kozioł i przejeżdżając miasto zachował ciągle tę groźną i wyzywającą postawę.

W taki sposób wjechał reprezentant sułtański do stolicy mołdawskiéj. Zdarzenie to było jawném, stało się ono w oczach komisarza francuskiego, konsulów rosyjskiego i pruskiego. Ludność nie wydała ani jednego okrzyku i prawdziwie zadziwiała umiarkowaniem i roztropnością. Każdy dojrzał zdradliwą łapkę, a powstrzymując się, umiał jéj uniknąć. Lecz oburzenie było powszechne. Komisarz turecki zrozumiał, iż musi z siebie zrzucić odpowiedzialność za wypadek którego był mimowolną przyczyną: nazajutrz ogłoszenie w którém starano się w bledszych barwach całą rzecz odmalować, rozlepione było na murach miasta, i Safet Effendi pospieszył uniewinnić się publicznie."

— Wiele dzienników donosi, iż wybory w obu Księstwach naznaczone na 1 (13) czerwca spóźnione zostaną z powodu niewykończenia przygotowawczych czynności, wstrzymywanych, według jednych dzienników, przez rząd, według drugich, przez stronników zjednoczenia. Dzienniki wiedeńskie z d. 26 t. m. prostują to doniesienie, utrzymując, iż wybory spóźnione zostaną tylko w Wołoszczyznie a za powód tego spóźnienia naznaczają wystąpienia i manifestacye stronnictwa zjednoczenia; wybory zaś w Mołdawii rozpoczną się w d. 1 (13) p. m. według postanowień traktatu paryzkiego.

Te same dzienniki utrzymują, iż w stronnictwie zjednoczenia nie ma jeszcze zgody na ważne pytanie: czy na tronie zjednoczonych Księstw ma zasiąść dynastya obca, czy też rodzina bojarska krajowa. Niektóre utrzymują iż Francya która jawnie za unią przemawia, sprzeciwia się wyborowi obcéj dynastyi i chce aby krajowa rodzina zasiadła na tronie mołdawsko-wołoskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. C. k. Dyrekcya kolei żelaznéj wschodniéj (krakowskiej) ogłasza, iż począwszy od Zielonych świątek w każdą niedzielę i święto chodzić będą pociągi spacerowe do Krzeszowic za pół ceny, to jest za opłatą tam i napowrót: w klasie 1éj 1 złr. 10 kr.; w klasie 2éj 53 kr.; w klasie 3éj 35 kr. Pociągi te wychodzić teraz będą z Krakowa o godz. 1 minut 20 po południu, a na powrót z Krzeszowic o godz. 8 wieczór; zaś od 1 września odchodzić będą napowrót z Krzeszowic o godz. 7éj wieczór. Pociągi wracające z Krzeszowic stawać będą w tutejszym dworcu po przeciwnej stronie peronu, to jest od strony ogrodu strzeleckiego.

— *Gaz. Lwowska* z d. 25go b. m. podaje również wiadomość o pożarze w Przemyślu w d. 19 b. m., donosząc zarazem, że „za uderzeniem dzwonu na gwałt, gdy przyspieszono z sikawkami i ratunkiem, już 4 domy stały w płomieniach. Zaraz na odgłos dzwonu stanęło na miejscu pożaru 5 sikawek i wozy z wodą"; a na wezwanie starosty pośpieszyło wojsko i żandarmerya na ratunek, lecz mimo śpiesznéj pomocy i poświęceń nie można było powstrzymać od razu, szerzącego się ognia. Daléj donosi ta gazeta, że tylko ordynaryjne gatunki tytóniu i tabaki spaliły się. Przyczyna pożaru trwającego od 10téj do 2éj w południe, a powstałego w domu piekarza przy ulicy Lwowskiéj, dotąd niewyśledzona.

— D. 24go b. m. odbyło się we Lwowie roczne walne zebranie członków Towarzystwa ku wykształceniu muzyki w Galicyi. Dyrektor towarzystwa c. k. wiceprezydent rządu namiestniczego bar. Kalchberg zagaił posiedzenie mową, w któréj skreślił cele zebrania, następnie sekretarz p. Liedl odczytał zdanie sprawy z różnych czynności i obrotu funduszów; po czem przystąpiono do wyboru członków komitetu, powołano braci Wieniawskich na członków honorowych, a w końcu jeden z członków podziękował dyrektorowi, który w stosownych przemówił wyrazach.

— Pod Smichowem w pobliżu Pragi, uwija się od pewnego czasu jakiś rzezimieszek, który zamiast dawnym rozbójniczym zwyczajem dawszy pałką w łeb, odurzyć ofiarę aby ją potem obedrzeć, przyzwoitszego używa sposobu, albowiem pod tym lub owym pozorem daje samotnemu przechodniowi wąchać z flaszki chloroform i odurzonego rozbiera do koszuli. Już parę takich wypadków zdarzyło się w owéj okolicy.

— Jeżeli chłopi francuscy kiedy im kazano wotować na Ludwika Napoleona, byli tego przekonania, że wotują na Napoleona I.; to nie mniejsza niewiadomość panuje jeszcze w wielu okolicach Anglii, gdzie lud wiejski nie wie nawet, kto rządzi krajem i kto w nim panuje. W czasie ostatniéj podróży księcia Walii po północnéj Anglii, pytali nieraz wieśniacy swoich księży, coby to był za jeden ten młody chłopiec, a kiedy im powiadano, że to następca tronu, to zadawali nowe pytanie, jak się nazywają jego rodzice i czém się trudnią.

Znany hippolog p. Erazm **Wolański** z Czarnokoniec przesłał do komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego opis wypróbowanego lekarstwa na chorobę u koni panującą obecnie w niektórych okolicach kraju bardzo niebezpiecznie. Opis ten podajemy w całości, z *Gazety Lwowskiéj* jak następuje:

Influenca. Niedawno pisano z nad granicy rosyjskiéj o chorobie końskiéj, przezwanéj sybirską słabością, w któréj koń do kilku dni ginie. W tym samym czasie pojawiła się słabość na konie i po téj stronie kordonu, z temi samemi oznakami co sybirska; ale po dokładniejszém zbadaniu pokazało się, że to jest tylko Influenca, z tą atoli różnicą, że w Rosyi była zapalną, u nas zaś mniéj zapalną a więcéj zgniłą.

U mnie dotychczas chorowało 50 koni, z których jeden tylko miał influencę zapalną, zupełnie taką jak ją z Rosyi opisywano. Głowa, gardło, nozdrza spuchły, przytem miał zapalenie nerek, wątroby i płuc. Reszta koni przebywała influencę zgniłą, nie tylko młodzież, ale i klacze źrebne i z źrebiętami.

Gdy bez spiesznego ratunku słabość ta do kilku dni zabija konie, przeto postanowiłem podać do publicznéj wiadomości sposób jéj leczenia. Sposób ten u mnie doświadczony okazał się bardzo skutecznym: gdyż na 50 koni, które tę słabość przebyły, jeden tylko zdechł, a i ten był już na drodze polepszenia. Wypuszczono go siódmego dnia na świeże powietrze, od czego wpadł w recydywę, którą weterynarz lekce sobie ważył. Przy pilnym więc dozorze, prawie każdy koń wyjść może.

Influenca jest zarazą powietrzną, dla tego odosobnienie słabych koni od zdrowych jest prawie niepotrzebne. Ona nie rozszerza się jak inne zarazy, od jednego do drugiego obok siebie stojącego konia, ale napada konie w różnych miejscach stojące.

Oznaki influency są następujące, tak zapalnej jak i zgniłéj: 1) Koń smutnieje i jedzenia odmawia. 2) Robi bokami jak przy zapaleniach. 3) Serce mu mocno bije. 4) Koń nie kładzie się, ale stoi ciągle aż do polepszenia się. Oprócz tego, przy zapalnéj influency, drugiego lub trzeciego dnia słabości objawia się mocna gorączka i zapalenie wewnętrzne. Dla tego trzeba mieć pilne oko na konia, który zaczyna smutnieć i jeść przestaje.

Do powyższych czterech oznak dodać należy osłabienie i omdlenie nóg, w którym to czasie koń pada i podnieść się już nie może.

W téj słabości główną rzeczą są poty. Gdy się więc postrzeże, że koń smutnieje i jeść niechce, natychmiast należy go obwinąć w okłady zimne, dobrze wykręcone i pokryć całego słomą, tak żeby tylko głowa wolną była. W tym stanie utrzymać go dopóty aż zimny okład zupełnie nie wyschnie, co trwa zwykle jedną lub półtoréj godziny. Potem odjąwszy okład, wytrzeć do sucha całego konia słomą, przykryć kocem i zostawić go spokojnie. Po 4 lub 5 godzinach późniéj polać mu krzyże i boki terpentyną, wytrzeć do sucha, przykryć konia i zostawić go spokojnie.

Za napój dawać wodę, do któréj dodaje się trochę mąki żytnéj, którą trzeba dobrze wymieszać, aby się w kluski nie zbiła.

W pierwszych dniach owsa nie dawać, ale trochę pasznéj słomy lub siana zadawać koniowi.

Jeżeli potem nastąpi widoczna ulga, to jeszcze raz powtórzyć okłady i nacieranie terpentyną i zaraz dać fontanelę na piersiach. Jeżeli zaś koń zostaje w jednym stanie, to dawać mu następujące lekarstwo:

Rp. Saletry czyszczonéj	1	łut	(Nitri puri *unciam semis*)
Nasienia kopru	1	„	(Seminis foeniculi „ „
„ anyżu	1	„	(„ Anisi vulg. „ „
Jałowcu	1	„	(Bacar. juniperi „ „
Gorzkiéj soli	4	„	(Salis amari *uncias duas*)

To wszystko razem na proszek zmieszać, podzielić na trzy części, i dawać jedną część rano, drugą w południe, trzecią wieczór, codzień przez 6, 8, 10, 12 dni, dopóki polepszenie nie nastąpi. Jeżeli zaś koń zupełnie osłabiony, niema władzy w nogach i rusza się jak pijany, do powyższego lekarstwa dodać:

Naparstnika purpurowego 1 kwintlę (Digitalis pp. *dr. unum*).

Kamfory 1/4 łuta. (Camphorae *dr. unum*).

Zmieszać to razem jak wyżéj i trzy razy na dzień zadawać.

Krwi puszczać nie trzeba, gdyżby to natychmiast zabiło konia. Wszakże jeżeli się gorączka wzmaga i są oznaki zapalenia płuc, nerek lub wnętrzności, trzeba upuścić krwi tyle, ile potrzeba wymagać będzie.

Zapalenie płuc poznaje się, jeżeli koń przy gorączce często pokaszluje. Zapalenie nerek, jeżeli za pociśnieniem na krzyżach i koło krzyżów koń się ugina i często moczy; oznaki zapalenia wnętrzności są, jeżeli koń na brzuch ciągle spogląda i stęka.

Tylko przy gwałtownych zapaleniach puszczenie krwi jest potrzebne, przy małéj gorączce nigdy: gdyż ta przez poty ustanie.

Konia nie wyprowadzać ze stajni dopóki zupełnie nie wyzdrowieje, co trwa zwykle 10 do 14 dni.

Po 4 lub 5 dniach, jeżeli koń bierze się do jedzenia, można mu dawać potrosze owsa.

Z niezadawnionéj słabości, tym sposobem leczonéj, każdego konia wyprowadzi się; ale trzeba dozoru i pilności, osobliwie przy okładach, które powinny być dobrze wykręcone, potem żeby konia wytrzeć do sucha.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z dnia 27 maja. — Augsburg 105. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 12½. — Paryż 121⅝. — Agio od złota 7¾. — Metaliki 5-procent. 83. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84½. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80¾. Metaliki 4½-proc. 73¾. — Metaliki 4-proc. 65¾. — Metaliki 3-proc. — Losy 1834 335. — dtto z roku 1839 139⅛. — Losy z r. 1854 4-proc. 110. — Akcye Bankowe 1007. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2027½.—Akcye kredytu ruchomego 237.

Kurs krakowski z d. 27 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100½, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97½, płacą 97. — Cwancygiery żąd. 107½, pł. 106½.— Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98½, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84½, płacą 83¾. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 81, pł. 80¼. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84¼, płacą 83½.

Kurs lwowski z d. 23 maja.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 25. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 15. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 40.

Kurs wiedeński z 26go maja. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65½.—Akcye Banku wied. 1008.— Akcye kolei żelaznéj północ. 203½. — Agio od złota 7⅝, od srebra 5½. — Oblig. uwoln. grunt. 79¾. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 9/16. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 22go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 17½;—Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 92, wartość kuponu kop. 58. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 55, wartość kuponu kop. 25.

Kurs wrocławski z 26 maja. — Banknoty austryac. 97⅝ ż. — Bankn. polsk. 96 5/12 ż. — Listy zast. polskie dawne 93 1/12 ż.; nowe 93 1/12 ż.— Listy zast. poznańskie 98¼ d., 4-proc. 86¾ ż. dtto 3½-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80¾ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 maja. Dziś wieczór będzie widowisko w domu opery, na którem znajdować się będzie król Bawarski. Deputacya zaprosiła wczoraj króla na bal dać się mający przez miasto.

Paryż 25 maja wieczór. *Dziś o godz. 2éj* w południe odbyło się posiedzenie konferencyi w sprawie neufchatelskiéj. W. Książę Konstanty przybył dziś do Brestu.

Bononia 24 maja. Stan oblężenia istniejący w Romanii, w prowincyi Ankony i części prowincyi Pesaro, zniesiony został.

Marsylia 24go maja. Otrzymujemy wiadomości z Algieru z 20go t. m. Jenerał-gubernator Algieryi marszałek Randon wydał proklamacyę do Kabylów, przeciw którym przygotowują wielką wyprawę. W proklamacyi téj marszałek przedstawia cel wojny, ofiaruje przebaczenie zbłąkanym i uwiedzionym plemionom, grozi jedynie pokoleniu Beni-Raten, które dało początek powstaniu, przyrzeka nakoniec szanować i utrzymać instytucye i swobody Kabylów, oraz ich wybory, instytucye, podobne, jak mówi marszałek, francuskim.

Konstantynopol 20 maja (przez Bukareszt). Otworzono subskrypcyę na założenie banku tureckiego w Konstantynopolu i w czterech dniach podpisano 1,800,000 funtów szter. Cały kapitał zakładowy ma wynosić 5 milionów medżidiów (medzidia 28 złp.). W Carogrodzie wybuchł znów pożar, 1300 domów spłonęło.

Presse wiedeńska podaje depeszę z Paryża z 25go, następującego brzmienia: Gdy układy o Neufchatel zostały zakończone, przeto lord Cowley poseł angielski wyjechał dziś z Paryża. Rząd wyznaczył komisyę mającą zbadać dawne prawa Francyi do Karraku (wyspa Karrak przy wejściu na morze perskie. P. R. Cz.). Podobnież rząd postanowił wysłać komisyę do Księstw Naddunajskich dla rozpoznania kraju i złożenia sprawy z prac swoich.

Hamb. Nachr. donoszą ze Sztokolmu 22go wieczór, iż król zupełnie przyszedł do zdrowia, z cierpień swoich gastrycznych.

Z Madrytu donoszą o przybyciu tam w d. 21 b. m. księcia Galicyna posła rosyjskiego.

Według wiadomości z Persyi przez Konstantynopol zamieszczonych w *Pays*, Nerim-chan który woził do Teheranu traktat zawarty w Paryżu, wracając z Teheranu przybył 4go maja do Bagdadu przywożąc ratyfikowany przez szacha traktat, a na drugi dzień wymienił ratyfikacye z jeneralnym konsulem angielskim pułkownikiem Rawlison. A *Courier de Paris* donosi, iż ratyfikacye te przywieziono już *22go* t. m. do Konstantynopola.

W Liwerpoolu miano wiadomości z Nowego-Yorku z d. 18 maja. Poseł amerykański w Londynie p. Dallas nie otrzymał tą pocztą instrukcyj do nowych przedstawień w sprawie Ameryki środkowéj. Prezydent Buchanan nie chce nic postanawiać przed zebraniem się kongresu, gdzie przedmiot ten wniesionym będzie na senat.

Przyjechali od 26 do 27 maja.

HOTEL POLLERA. Romaszkan Mikołaj wł. dóbr, Augustynowicz Seweryn wł. dóbr z Wiednia. Hr. Drohojowski Seweryn wł. dóbr z Łącka. Hr. Potocki Antoni wł. dóbr z Polski. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Władysław Żuk Skarżewski wł. dóbr z Łyczany. Dzierżanowski Emil wł. dóbr, Rath Karol kupiec, Joest Wilhelm kupiec ze Lwowa. Bauer Alfred kupiec z Gorlic.

Wyjechali: Madejski Hieronim wł. dóbr z żoną do Tyczyna. Piątkowska Marya obywatelka do Polski. Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Libuszy. Belke Matylda do Prus. Dulski Edward wł. dóbr do Galicyi. Kozel Teodor Dr. med. do Tarnowa. Preissler Józef Dr. prawa z żoną do Bilska. Dahlheim Ludwik kupiec do Wiednia. Mandl Włodzimierz obywatel do Prus. Dugnet Aniela do Paryża. Schumanoff August fabrykant do Lwowa. Szameit Maksymilian wł. dóbr do Galicyi. Wandel Jan kupiec, Goebel Wojciech kupiec, Degenhardt Oswald kupiec, d'Orpinghaus Hein kupiec do Prus. Zawadzki Marcin wł. dóbr do Orzechowic. Rath Karol, Joest Wilhelm do Kolonii. Romaszkan Mikołaj do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adela Skarzyńska wł. dóbr z Aleksandrowic.

HOTEL ROSYJSKI. Książę Paweł Zizianoff c. k. kapitan ros. z Moskwy. Gustaw bar. Wezlar c. k. jenerał z Rzeszowa. Józef Hollstein c. k. major z Tryestu. Paulina Barbaro obywatelka z Przemyśla. Jan Engel ze Lwowa. Ignacy Czerkawski kupiec z Wiednia. Józef Jaroszewicz, Emil Moraczewski z Paryża.

Wyjechali: Karol Lewicki do Rosyi. Jan Engel do Lwowa. Ignacy Czerkawski do Buczan. Zygmunt Sławiński do Rokowa. Grzegórz hr. Kellner do Odessy. Grzegórz Dobrzyniecki do Czerniowic.

HOTEL SASKI. Wincenty Piątkowski obywatel z żoną i dwiema córkami z Polski. Wilhelm Jan Jozeffi ogrodnik z Łancuta. Marya Goreczyńska obywatelka z córką ze Stryszowa. Roman kawaler Jastrzębski c. k. kapitan z Tarnowa. Władysław kawaler Jastrzębski wł. dóbr z żoną z Tarnowa. Felicya Lacourt i de Giroey z Paryża. Józef Mayzel obywatel z żoną z Polski. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Ludwik Kamiński spedytor z Nowego-Targu.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 118 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obw. rzeszowski: wierz. hip. dóbr Zarzyce, Wulka sanewska i Huta deręgowska; term. do ostatniego lipca r. b.

Licytacye. W d. 22 czerwca, 20 lipca i 24 sierpnia o godzinie 10 w Tarnowie sprzedaż dóbr Podstolica (cena wyw. 11,405 zł r.) i 6/7 części dóbr Rzeszatury (24,935 zł r. 17 kr. m. k.) — Wydzierżawienie restauracyi w miejskim ogrodzie Berndtowka w Wieliczce, obok dworca kolei położonym. Bliższa wiadomość u burmistrza w Wieliczce.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	30	4	48¼	4	—	4	22½	—	—	3	52½
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	10	2	15	—	—	2	7½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	1	57½	—	—	1	55½	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	41½	—	—	1	40	—	—	1	37½
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu. . .	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	37½	—	—	1	30	—	—	1	15
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	30	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	21	—	—	—	18	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	—	52½	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	48	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	1	—	—	—	—	33	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku . . . . „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 26 maja 1857 r.

(Nadesłane.)

W dniu 8 maja b. r. zeszła z tego świata w mieście Kielcach gubernii Krakowskiéj, gdzie tymczasowo przybywszy z Galicyi, zamieszkała, po czteromiesięcznéj ciężkiéj chorobie w 75 roku życia swego śp. Ludwika z Gniewoszów Nowacka. Życie jéj bogobojne i pełne chrześciańskich zasług, gdyż przez cały ciąg jego hojną ręką liczne wyświadczała dobrodziejstwa krewnym, przyjaciołom, nieszczęśliwym, znalazło nagrodę w świątobliwym, obfitym w drogie dla serca i w religijne pociechy wyraźną łaską Bożą, nacechowanym końcu.

Śp. Nowacka ujrzała się albowiem nietylko otoczoną przez ostatnie życia tygodnie rodziną w koło niéj zebraną i pełnemi czci dla jéj cnót przyjaciołmi, którzy starali się osłodzić jéj każdą chwilę tych dni trawionych w najboleśniejszych cierpieniach, ale oprócz tego zesłał jéj Bóg rzadką w życiu naszém pociechę... pociechę, iż przez te ostatnie tygodnie wspieraną była religijną pomocą, uświęceniem którego ona udziela, jako też modlitwami i pobożnemi rozmowami czcigodnych kanoników kollegiaty Kieleckiéj, ludzi słynnych ze swego poświęcenia i prac prawdziwie apostolskich — ludzi znakomitych gorliwością religijną, nauką i cnotą, a którzy z synowską czcią pokrzepiali do ostatniéj chwili duchownemi rozmowami i modlitwą świątobliwą jéj duszę — tę duszę, która oczyszczona i uświęcona była po trzy razy na własne żądanie odbywaną na śmiertelném łożu spowiedzią i przyjęciem ŚŚ. Sakramentów. Ani na chwilę nie tracąc przytomności, błogosławiła brata, nieutulone w żalu córki i wnuki; dziękując wszystkim za usługi oddawane jéj w chorobie, polecając im pożegnać najmilszych jéj sercu przyjaciół pozostałych w Galicyi, z imienia i z nazwiska wszystkich wymieniając, żałując, że słaba jéj ręka sama tych pożegnalnych wyrazów każdemu z nich przesłać nie mogła, przypominając, ile tam dowodów prawdziwéj odbierała przyjaźni, błogosławieństwa swoje im wszystkim przesyłając, tym zaś, którzy ją kiedy obrazić mogli, najuroczystsze powtarzając i przekazując przebaczenie, prosząc o nie nawzajem, jeśli z swéj strony obrazić ich kiedykolwiek mogła, błogosławiąc bliskich i dalekich, a sama błogosławiona przez tych zacnych pasterzy, na ręku ich wśród modlitw i łez współczucia, ducha oddała!...

O! piękny to był koniec!... Bóg jéj go zesłał w nagrodę wierności, z jaką służyła Mu przez całe życie, w nagrodę budującéj wiary, miłości, nadziei, pokory, rezygnacyi, którą we wszystkich życia przeciwnościach, a teraz i w téj ostatniéj chorobie okazała. „Nie jest-to kwiat naszéj parafii" mówił jeden z kapłanów na żałobném za jéj duszę nabożeństwie, „ale jest owoc dojrzały, i pełny w miejscu innem, w okolicznościach różnych wychowany ręką Bożą, skropiony rosą łask niebieskich, a w naszéj parafii tąż samą ręką Boga, która go wypielęgnowała, zerwany".

„Kiedy to jest prawdą co nam mówi Duch Święty, że miłującym Boga, wszystko pomaga do zbawienia, więc to jest prawdą, że losy i wypadki drugich ludzi, mają wpływ na zbawienie nasze, więc to jest prawdą, że śp. Nowacka przybywszy w nasze strony i do naszéj parafii, wycierpiawszy długą męczeńską chorobę, dopełniła rozporządzenia woli Bożéj nietylko względem siebie, ale i względem wielu nas. — Przez cztery miesiące owładniona najboleśniejszemi cierpieniami, które jéj nie odbierały ani przytomności, ani moralnéj siły, 75-letnia niewiasta, dnie i noce bezsenne w postawie siedzącéj trawiąc, z głową boleśnie pochyloną, niemogąc najmniejszego ruchu uczynić bez cierpień, przepędzała na modlitwie, błagając o błogosławieństwo dla tych, z którymi ją łączyły związki serdecznéj i chrześciańskiéj miłości. Nie będąc tego świadkiem, to prawdziwie trudno uwierzyć, aby cierpienie tak okropne, tak nieprzerwane, nie odbierało uczuciu téj świeżości i żywości, jakie tylko w wybranych sercach mieścić się może. — Największą dla niéj rozkoszą było mówić o Bogu, albo słuchać wszelkich religijnych rozmów."

„Śp. Nowacka" mówił drugi kapłan przy wyprowadzeniu zwłok z kościoła: „stała się przez śmierć swoją wymownym wzorem chrześciańskiego życia wśród ciężkiéj i długiéj choroby, nieporównanym przykładem pokornego poddania się woli Bożéj bez narzekania, owszem, z zupełną pogodą duszy przejętéj miłością Boga.

„Zdaje się jakby Opatrzność umyślnie ją wśród nas umieściła, aby w jéj śmierci dać nam przykład chrześciańskiéj cierpliwości, aby męstwem téj słabéj niewiasty obudzić w nas zamiłowanie krzyża i cierpień ziemskich. Widziałem już gasnące z każdym dniem, z każdą chwilą jéj życie doczesne; ze czcią patrzyłem na tę twarz wychudłą i cierpiącą, ale zawsze tak jasną i pogodną wśród cierpień ciężkich i nieustannych, a ilem razy odchodził od jéj łoża boleści, zawszem wracał zbudowany tą cierpliwością anielską."

Te wymowne słowa wymownie świadczą o usposobieniu duszy téj świątobliwéj Pani, a cześć, którą jéj zwłokom w ostatnim żałobnym obchodzie oddało licznie zebrane duchowieństwo, rodzina w głębokim pogrążona żalu, przyjaciele i tłumy pobożnych mieszkańców świadczą również, jak cnota i tu na ziemi uczczoną bywa.

O! niech wspomnienie to przywiedzie zmarłą na pamięć przyjaciołom i znajomym, i niech jéj zjedna pobożne westchnienie tych, co ją znali i kochali w jéj rodzinnym kraju, a którzy dziś pewnie z pociechą te słów kilka czci dla Jéj pamięci wyczytają.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	324‴ 68	+19°4	46	wschodni słaby	pogoda z chmurami	błyskawica		
	10	324 13	+14 4	74	zachodni słaby	„		+7·1	+21·3
27	6	324 17	+12 2	89	z. pn. zachodni słaby	pogoda	deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czaplinski Antoni* rządzca drukarni.